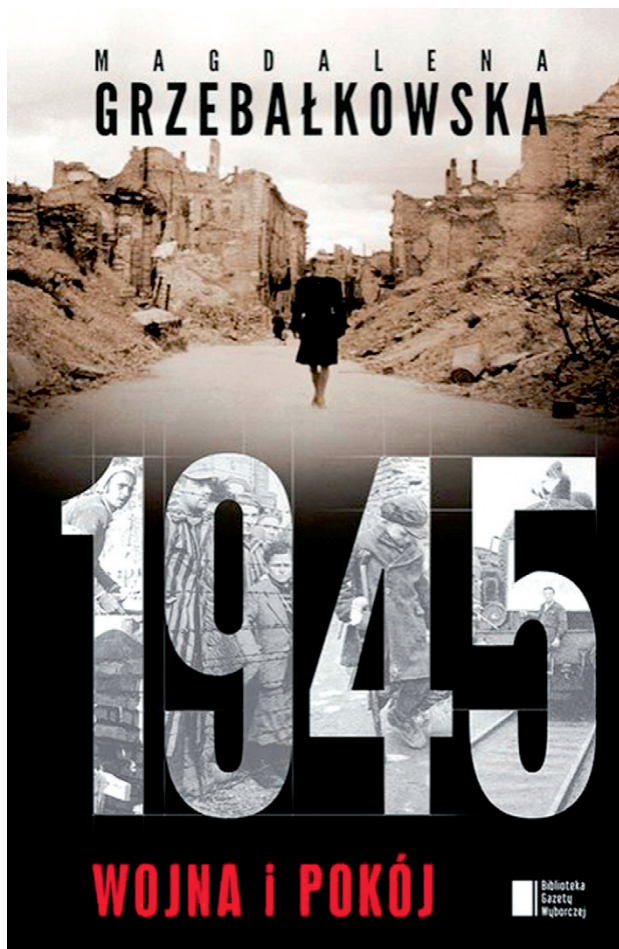




Adriana Siess

Kronika końca i początku



„1945 Wojna i pokój” to poruszające historie interesującego czasu „pomiędzy”, możliwość podążania tropami szarego człowieka zawieszony w dwóch rzeczywistościach - końca wojny i początku pokoju.

Autorka oddaje głos żyjącym świadkom tego przeistoczenia, którzy pozwalają odbiorcom wcielić się w everymana roku 1945. Pooddychać gruzem zrujnowanej Warszawy, rozkręcać pierwszy powojenny biznes na wrocławskim szaber-placu, kluczyć pomiędzy resztkami minionego życia i z mniejszą lub większą wytrzymałością próbować zbudować nowe. Obiektywizmu, autentyczności i siły historii dodaje fakt, że Grzebałkowska nie ograniczyła się do opowieści Polaków. Z równą starannością portretuje życie przesiedlanych rodzin niemieckich czy przybliżyła losy żydowskich sierot. Książka to kronika pełna perypetii ludzi zaplątanych w trudny moment dziejowy, kiedy na zgliszczach dawnych wartości powstają nowe potrzeby i pragnienia. Nie skupia się na militarnym czy martyrologicznym aspekcie czasów wojny a jej obyczajowym obliczu. Starannie dokumentuje fakty, które skutecznie uciekają podręcznikom do historii - przeprawę 500 tysięcy ludzi przez zamrznięty na kość Zalew Wiślany, storpedowanie statku Wilhelm Gustloff czy okrucieństwa dokonywane na Niemcach (wtedy zapisywanych z małej litery) w obozie pracy w Łambinowicach.

„Wojna i pokój” to studium samotności. Co robią zagubieni, cudem ocaleni ludzie, wracając w ruinę rodzinnych stron? Szukają bliskich. Piszą kredą na domach, że właśnie tam się zatrzymali. Rozpaczliwie próbują odnaleźć swoje dzieci. Płacą tym, którzy są gotowi zaoferować im informację o ostatnich chwilach krewnego. Albo publicznie proszą o zwrot uprowadzonego psa, bo to jedyne, co pozostało im po okropieństwach wojny. Bo nikt w nową, niejasną rzeczywistość nie chce wchodzić sam.

Mocną stroną reportażu są także maleńkie historyjki poutykane w „dział ogłoszeń drobnych” opatrujących każdy rozdział. Grzebałkowska odwołała się do tradycji polskiego reportażu, umieszczając w książce autentyczne skany z prasy dystrybuowanej w epoce. Drobne wycinki prasowe czasem wywoływały uśmiech, reklamując przedwojenne cukierki, a czasem - „Oddam dziecko w dobre ręce...” - niosły ból. Kontrastowe jak samo życie w powojennej rzeczywistości.

Magdalena Grzebałkowska 1945. *Wojna i pokój* wyd. Agora